

PRZEGLĄD TECHNICZNY

TYGODNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM TECHNIKI I PRZEMIAŁ Adam

Wydawnictwa rok czterdziesty szósty.

Redaktor Stefan Twardowski, inż.

Komitet Redakcyjny: S. Anczyc, prof.; M. Chorzewski, inż.; W. Chomiński, inż.; W. Chrzanowski, prof.; H. Czapowski, prof.; P. Drzewiecki, inż.; L. Karasiński, prof.; H. Korwin-Krukowski, prof.; F. Kucharzewski, inż.; H. Mierzejewski, prof.; W. Paszkowski, inż.; I. Radziszewski, inż.; E. Sokal, inż.; S. Szyller, inż.; Z. Wójcicki, inż.

Komisja redakcyjna działu „Architektura”: architekci: C. Domaniewski, J. Heinrich, W. Jabłoński, K. Jankowski, J. Kłos, M. Kwiatkowski, W. Michałowski, H. Stiefelmann, S. Szyller, Z. Wójcicki.

Komisja redakcyjna działu „Komunikacje”: T. Balceki, inż.; A. Gołębiowski, inż.; B. Hummel, inż.; A. Przybylski; Z. Sznuć, inż.; S. Zieliński, inż.

Cena numeru pojedynczego Mk. 5.

Biuro Redakcji i Administracji: Warszawa, ul. Czackiego (dawn. Włodzimierska) № 3 (Gmach Stowarzyszenia Techników). Telefonu № 57-04.
Redaktor przyjmuje w poniedziałki, środy i piątki od godz. 7 do 9 wieczorem. Administracja otwarta codziennie od godz. 1-ej do 2-ej, wieczorem od godz. 5-ej do 9-ej prócz soboty
Wejście przez schody główne budynku albo przez sieni w podwórzu wprost bramy № 3.

WYSZŁA Z DRUKU I JEST DO NABYCIA OGÓLNA TARYFA KOLEJOWA

OBOWIAZUJĄCA OD DNIA 1 CZERWCA 1920 ROKU.

NAKŁADEM WYDZIAŁU WYDAWNICTW
TOW. AKC. „REKLAMA POLSKA“

UL. ZGODA № 1, □ WARSZAWA □ UL. JASNA № 10.

437

FABRYKA MASZYN

BRANDEL, WITOSZYŃSKI i S=ka

Warszawa — Praga — Grochowska 37/39.

Turbiny parowe.

Pompy odśrodkowe turbinowe.

189

PAŃSTWOWA SZKOŁA BUDOWNICZA W POZNANIU

potrzebować będzie od zimowego półrocza, t. j. od 1/X 1920 r., do trzech klas rozszerzającego się zakładu z trzema oddziałami (naziemnym, podziemnym i mierniczym) jako nauczycieli: dwóch **architektów**, dwóch **inżynierów budowlanych** (i statyka) i dwóch **inżynierów mierniczych** o ile można-ści z pełnym wykształceniem politechnicznym, zakończonem egzaminami i dostateczną praktyką.

Do posad tych po półrocznej skutecznej próbie (za kontraktem) przyznaje się w razie stabilizacji przy poborach VII lub VIII klasę, urzędników państwowych.

Zgłoszenia z przebiegiem życia i świadectwami do Dyrektora szkoły w Poznaniu, Rybaki 17.

439

MATERIAŁY DO STANDARDYZACJI.

DZIAŁ I.

NARZĘDZIA DO OBRÓBKIMETALI.

1. ZWYKŁE NOŻE TOKARSKIE
I STRUGARSKIE.

Wydawnictwo Koła Mechaników przy Stowarzyszeniu
Techników w Warszawie, Czackiego 3.

Kwiecień 1920.

409

PRZEGLĄD TECHNICZNY

TYGODNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM TECHNIKI I PRZEMYSŁU.

REŚĆ: Rothert A. Studium wolne czy przymusowe w Szkołach Politechnicznych.—Aleksandrowicz A. Technik polski a obrona kraju.—Dickstein A. O profesorach architektury w dawnej Wszechnicy Wileńskiej (dok.).—Związki i Stowarzyszenia techniczne.—Konkursy.
Z 1 rysunkiem w tekście

Studjum wolne czy przymusowe w Szkołach Politechnicznych.

Zanim przystąpimy do odpowiedzi na to pytanie, przyjrzyjmy się przede wszystkim jak jest gdzieś indziej: z jednej strony mamy system niemiecki, gdzie podobnie jak w uniwersytetach istniało dawniej zupełnie wolne studjum, co prawda po usilnej i bardzo regularnej pracy w szkole średniej niemieckiej. Słuchacz mógł zapisać się na dowolnie niemal małą ilość przedmiotów według swego wyboru i nie lozował żadnego przymusu, mógł uczęszczać na wykłady, ćwiczenia, lub nie, zdawać egzamina kiedy chciał, siedzieć choćby 30 lat, byle tylko płacił i zgłaszał się u dziekana u profesorów.

Wiadomo, że dzięki zasadzie wolnego studjum, młodzież niemiecka przeważnie trwoni pierwsze lata studjów na bezmyślnem w oczach naszych „knapciarstwie“, należąc do stowarzyszeń studenckich, które w myśl dawnej tradycji niemieckiej, zamiast wyrabiać umysłowo człowieka, przytępiają go raczej. Stowarzyszenia te jednak bardzo wyraźnie działają uspołeczniająco, choć w sposób może nieco osobliwy i jednostronny. Kto wie, czy utrzymania się tych bezmyślnych stowarzyszeń niemieckich do naszych czasów nie należy zawdzięczać trosce dawnych rządów niemieckich, by młodzież broń Boże nie zajmowała się polityką. Środek to bodaj że absolutnie pewny, jak uczy doświadczenie.

Dziś jednak już w politechnikach niemieckich wprowadzono pewne ograniczenia swobody studjów ze względu na ograniczone po części miejsca w laboratorjach i kosztach utrzymania.

Podobnie, choć z pewnymi również ograniczeniami, działo się w wielu innych krajach, które trzymały się w zasadzie systemu niemieckiego, jak Szwajcaria, a wraz z Austrią i Rosją także i nasze szkoły.

Inny system panuje w niektórych szkołach tego rodzaju we Francji, zwłaszcza zaś w Anglii i Stanach Zjednoczonych, gdzie szkoły te przeważnie nie są własnością rządu. W krajach tak wolnych jak Anglja i Stany Zjednoczone studjum wolne w politechnikach jest rzeczą nieznaną zupełnie. Słuchacz musi chodzić regularnie, zwłaszcza na ćwiczenia, według programu ściśle przepisanego; musi odrabiać pewne minimum zadań i postępy jego są ciągle kontrolowane. Niema zupełnie ludzi zapisanych jedynie i nie robiących. Panuje tu słuszną poniekąd zasadą handlową: utrzymanie szkoły kosztuje dużo pieniędzy, kto więc zajmuje w niej miejsce musi się uczyć, aby napróżno tego miejsca nie zajmował i grosza publicznego nie marnował.

Powstaje więc pytanie, który z tych dwu systemów krajowych, czy też może jaki system pośredni, nadaje się dla naszych stosunków?

Rozważmy najprzód dobre strony studjów wolnych: swoboda w tej sprawie, jak zawsze, rozwija samodzielność w człowieku i indywidualność, poczucie odpowiedzialności za swe czyny. Zwolennicy wolnego studjum powiadają, że młodzieniec z ciasnych murów szkoły średniej musi się stać człowiekiem, rozejrzeć się po świecie i sam o sobie decydować; poznać kolegów i w ich towarzystwie wyrobić się społecznie, zajmować się sportem potrzebnym dla zdrowia i t. p.

Niewątpliwie jest w tem trochę prawdy, ale pytanie czy słabe strony tej wolności i „swobody“ nieuczucia się

nie przyniosą nam więcej szkody niż sama wolność korzyści. A do słabych stron wolnego studjum należy to, że nauka odbywa się bez określonego programu, opracowanego przecież przez ludzi doświadczonego, że zamiast przepisanych 4—5 lat, słuchacz przesiaduje po 8 lub 10 lat i marnuje grosz nie tylko swych rodziców lecz i całego społeczeństwa; zamiast żeby szkoła miała wpływ wychowawczy i wyrobiła w słuchaczu poczucie obowiązku i przynęcała go do regularnej pracy według określonego programu, do wysiłku stałego i wytrwałego, rzeczy tak potrzebnej we współczesnem społeczeństwie, młodzieniec jest pozostawiony zupełnie samemu sobie lub otoczeniu swemu, nie zawsze korzystnie nań działającemu. Wolne studjum uczy go lekkomyślności; dla byle powodu, zachcianki lub zabawy, słuchacz opuszcza wykład lub ćwiczenie i dla błahego powodu nieraz traci rok cały. Zamiast do regularnej pracy przyzwyczajają się do lenistwa i nieraz przez brak zajęcia głupstwa przychodzą mu do głowy; niejeden młodzieniec marnuje się przez to zupełnie dla społeczeństwa i staje się nie tylko stracony ale wręcz szkodliwy.

Nacisk na przyzwyczajanie młodzieży do pracy regularnej i według programu jest u nas tembardziej koniecznym, że cechy narodowe nasze wykazują wyraźne braki w tym kierunku i szkoła wyższa miałaby niemałą zasługę przed Ojczyzną naszą, gdyby na młodem pokoleniu wycisnęła dodatnie piętno pod tym względem.

Jeżeli w krajach tak bogatych jak Anglja i Ameryka uważają, że kosztownych urządzeń szkolnych nie można marnować przez niedostateczne wyzyskanie ich, to tembardziej w naszych warunkach powinniśmy się z tem liczyć i starać się do maximum wyzyskać to, co z niemalym trudem i wielkim kosztem uda nam się uzyskać.

Brak nam bardzo ludzi z potrzebnymi kwalifikacjami czy to na stanowiska urzędników państwowych, czy też do przemysłu i powinniśmy się starać temi niewielkimi środkami, na które nas stać, wykształcić w jak najkrótszym czasie jak najliczniejszą rzeszę techników przyzwyczajonych już do pracy, a nie dopiero mających uczyć się pracować w życiu, po skończeniu studjów, ludzi bojących się tych regularnych godzin biurowych i szukających tylko pozoru, by się czemś z biura wykreść, możliwie jak najeczęściej.

Przy takim systemie program nauk musi jednak pozostawić słuchaczowi dosyć czasu wolnego, by obok nauki fachowej mógł się zajmować kształceniem ogólnem, wyrobić się społecznie przez stosunki z kolegami i stowarzyszenia studenckie i miał czas zająć się choć trochę sportem dla zdrowia i wyrobienia fizycznego.

Jeżeli zalecam tu stanowczo pewien przymus, to mam na myśli głównie sprawę ćwiczeń, by uniemożliwić marnowanie czasu dla *normalnego* słuchacza. O ile każda wyższa szkoła powinna dać możliwość „wolnym słuchaczom“ uczyć się dowolnych przedmiotów, według własnego wyboru i w dowolnej ilości, o tyle w celu wyzyskania istniejących kosztownych urządzeń, branie udziału w ćwiczeniach i laboratorjach musi podlegać przepisom. Podobnie dla kontroli, czy słuchacz robi postępy i czasu nie marnuje, powinny, na wzór amerykańsko-angielski, odbywać się stale i często kolokwia i prace piśmienne pod dozorem czy to profesora czy jego pomocników.

Kolokwia takie i ćwiczenia powinny zastąpić jednorazowe egzamina, do których uczeń zwykle na prędko się poddaje, poto, by równie prędko potem wszystko zapomnieć. Egzaminy w dodatku mają zawsze pewną cechę loterii, wiel-

ce niepożądana i dla wielu słuchaczy odbijają się niekorzystnie na zdrowiu. Bez porównania więcej jest wart ciągły nadzór i ciągły kontakt z uczniem niż często przypadkowy wynik egzaminu, zwykle zależny też w dużym stopniu od zdenerwowania ucznia.

Nie jestem jednak bynajmniej zwolennikiem przymusu uczęszczania na same wykłady. Nie zawsze bowiem, nawet najznakomitszy uczony, dobrze wyklada, często wręcz na odwrót, i choć uważam za usprawiedliwiony system francuski wymagający od profesora raczej bodaj, by dobrze swój przedmiot wykladał niżby w nim przy samodzielnej pracy się odznaczył, to przecież słuchacz nie każdy i nie zawsze może należycie skupić uwagę i powinna mu być pozostawiona możliwość poznania przedmiotu nie tylko zapomocą słuchania wykładów.

Jako racjonalny program dla polskich szkół politechnicznych postawiłbym zasady: Stanowczy przymus do pewnego minimum pracy według określonego programu; kontrolowanie postępów zapomocą częstych kolokwii i ćwiczeń zamiast egzaminów—przy pełnej swobodzie co do słuchania samych wykładów.

Aleksander Rothert.

Technik polski a obrona kraju.

Streszczenie referatu, wygłoszonego na III-im Zjeździe Techników Pomorskich w Toruniu d. 28 kwietnia 1920 r.
przez A. Aleksandrowicza, kpt. inż. W. P.

Nam, kresowcom, czy tym od wschodu, czy też tym od zachodu, o Polsce marzyć tylko było wolno. Myśmy też o Niej marzyli, a z kresów wyrosły mistrz narodu i poeta Mickiewicz tak pięknie marzył, że nawet wrogów sympatje dla sprawy Jej uzyskać zdołał. Jednakże gdyśmy Polskę w ogniu idei o wolności narodu wysubtelnili, nas samych, za podszeptem wrogów, obawa ogarniać poczęła—czy też zdołamy przeszczepić Ją na grunt realny, ideę świętą, wyciągnąć na rynek interesów, dyplomacji, zabiegów i współzawodnictwa światowego—czy w nas samych niewola nie zdusiła sił żywotnych, dających narodowi siłę do życia samodzielnego.

Zaborcy spłynęli z ciała Polski, jak fale morza podczas odpływu, jednak, jak i one, pozostawili nam namul wad swoich, przyłączając je do naszych wad własnych.

Po zaborach pozostały nam, jak przekleństwo niewoli, wyłomy w duszach naszych,—w duszy narodu, która się też na zabory podzieliła.

Tymczasem rzeczywistość kłam zadala i zadaje naszym obawom i przewidywaniom wrogów Narodu naszego. „Nie macie zmysłu organizacyjnego” twierdzili oni—armia nasza jest żywym zaprzeczeniem tego. „Nie macie zmysłu państwowości, nie macie ludzi wyszkolonych w służbie dla państwa, samiśmy wam ich wykształcić nie dali.”—państwo nasze powstaje jak cud i jest w dobie dzisiejszej jedyną siłą zorganizowaną na całej polaci od Renu do Japonji.

Polska może być tylko mocarstwem wielkim i silnym. Dowodem: Księstwo Warszawskie i Królestwo Kongresowe 1815—30. Gdy będzie mocarstwem niedość silnym—zgniotą Ją sąsiedzi—Niemcy i Rosja.

Naszem więc zadaniem Polskę silną uczynić, a to celem umożliwienia Jej pracy pokojowej. Nie znaczy to, aby miała Polska przesiąknąć militarystką, w jego znaczeniu przed tą wojną: nie łańcuchem ślepego posłuszeństwa i uległości bezwzględnej do woli jednego despoty przykuć, lecz łańcuchem sere Ojczyznę miłujących i poczucia obywatelskiego połączyć szeregi karne wszystkich w jeden zastęp.

Ludzkość, wojną ta zmęczona, mami nas pokojem wieczystym przez Ligę Narodów z jednej strony, przez szczęśliwość plonów rewolucji wszechświatowej, która zniszczy

narodowości, współzawodnictwo, a więc i wojny—od wschodu z drugiej strony. Tymczasem my już w perspektywie czasu, dzielącego nas od końca wielkich zmagani bojowych, widzimy, że na widownię wpływać zaczynają, tak jak poprzednio, współzawodnictwo, wspólne apetyty... wreszcie, jak natura ciągnie wilka do lasu, tak też natura ludzka nie została zmieniona,—i tak jak ongi człowiek pierwotny z targi rozwiązywał pięścią, jak było dotychczas,—tak też musi i dalej być.

Jedną z pięści tych jest technika.

Znamy wszyscy wysiłki państw zaborczych, aby gotowością do wojny przewyższyć przeciwnika. Najbardziej celowo i systematycznie, z wielką zdolnością organizacyjną przygotowywały się do podboju świata Niemcy. Za cel mając obronę kraju, nie zaś obce nam instynkta zaborcze, winniśmy na Niemcach się wzorować.

Rosja upadła nie przez rewolucję, lecz przez niezorganizowanie techniki do celów wojennych, niewykorzystanie sił technicznych. Gdy poczęła to czynić—było już zapóźno.

A więc, przystępując do twórczej pracy pokojowej, każdy technik polski, w każdej chwili obronę kraju winien mieć na względzie. Tworząc warsztat do wyrobu skarpetek myśleć musi o przystosowaniu go w razie potrzeby do wyrobu szrapneli. Kształcąc się na architekta i budowniczego—pamiętać winien i rozważać nad budownictwem pozytywnym i pomocniczym sanitarnym. Jak lekarz każdy do wojny się sposobi, studiując chirurgję wojenną—tak samo każdy technik czynić powinien.

By zaś pełnić sił swych na korzyść państwa obrócić, winna techników polskich łączyć potężna organizacja. Prócz tego każdy technik musi mieć wypisane w rozkazach mobilizacyjnych swe przeznaczenie wojenne i winien być do niego przygotowany zawczasu.

Istnieje jeszcze pewna kategoria techników: technicy—specjaliści wojskowi, technicy, którzy chęć zysków osobistych i pracy twórczej poświęcili Państwu, wiążąc się przysięgą oficerską, i wysiłki swe skierowując jedynie ku zabezpieczeniu i przygotowaniu zawczasu obrony kraju od najazdu. Twierdzą, w ich wzorze dotychczasowym, lub szerzej znanym ogółowi—średniowiecznym—już nie wrócić; lecz, jak każda nauka, tak i sztuka fortyfikacji, rozwijając się pod wpływem udoskonalania artylerji w wojnie obecnej krystalizuje się w pewne formy, które my, dla obrony ziem naszych stosować będziemy.

Otóż granice nasze półn.-zach. są tak strategicznie niewygodne, że prace te na terenach Pomorskich nie stanowią dla nas wszystkich żadnej wątpliwości. Witam więc Was, bracia w technice i szczęść nam Boże w naszej przyszłej wspólnej pracy!

Technik w każdym państwie powiązany był koleżeństwem akademickim, wspólnotą systemów wykształcenia i tradycją. Nasz polski technik, kształcony we wszystkich zakładach naukowych świata całego—do przekleństwa zaborów—łączy jeszcze tę luźność braci technicznej. Tem więcej winniśmy dążyć do organizacji, któraby nas w zwartą masę na dobro Ojczyzny obróciła.

A więc: zatrzymajmy zabory w technice i zapory pomiędzy inżynierami różnych szkół!—stwórzmy żelazną organizację techników i techniki polskiej na usługach Ojczyzny!—przez braterstwo dusz—do braterstwa ramion!

Na zakończenie podejmę zew kresowca polskiego czy tego od wschodu, czy też tego od zachodu, czy przy rozkwicie Rzeczypospolitej, czy też w ciężkich dniach niewoli: „Żyj Matko—Polsko, świetna, wolna i potężna po wieki wieków,—my zaś na progu domu Twego, widząc oko w oko wrogów Twych,—czuwamy! i każdej chwili dać dla obrony Twojej gotowiśmy naszą pracę, mienie i życie!

O profesorach architektury w dawnej Wszechnicy Wileńskiej.

Przez Alfreda Dicksteina.

(Ciąg dalszy do str. 115 w № 22 r. b.).

Jako wykonawca budowli Szulc nie miał szczęścia. Wskutek szeregu wypadków, jakim ulegały wznoszone przez niego budowle, był w r. 1809 pozbawiony prawa zajmowania się praktyką. Gdy w trzy lata później zakaz ten cofnięto, Szulc poprowadził w Zakręcie nad Wilją budowę wielkiej drewnianej hali, w której wydany miał być bal na przyjęcie cesarza Aleksandra. Hala runęła podczas jej wykończania; fakt ten tak silnie podziałał na Szulca, że, w przynębie, rzucił się do Wilji, w której nurtach śmierć tragiczną znalazł. Było to w czerwcu 1812 r.

Szulc pozostawił po sobie szereg prac naukowych w rękopisach; w druku ukazała się jedynie jego „Mowa o architekturze”, pomieszczona w prospekcie lekcji Uniwersyteckich z r. 1802/3.

Na mocy konkursu ogłoszonego po śmierci Gucwicza, kiedy Szulc objął katedrę główną—na wice-profesora architektury powołano Michała Kado. Powierzono mu równocześnie prowadzenie nauki rysunku topograficznego. Kado wykładał architekturę w ciągu lat 9 iu, nie zajął jednak katedry głównej. W r. 1809 Uniwersytet wileński opuścił i przez czas dłuższy służył w inżynierii wojskowej. W r. 1818 objął on, jak wiemy, po Aignerze katedrę architektury na Wydziale Nauk i Sztuk Pięknych Uniwersytetu Królewskiego w Warszawie, początkowo łącznie z H. I. Szymonem a następnie jako profesor główny („stały” a później „radny”) ¹⁾.

Po tragicznej śmierci Szulca, katedra architektury w Uniwersytecie wileńskim pozostawała przez czas dłuższy nie zajęta. Dopiero w r. 1816 na stanowisko to powołano Podczaszyńskiego.



Karol Podczaszyński.

Karol Podczaszyński, syn Jana, budowniczego książąt Radziwiłłów a ojciec Bolesława, późniejszego profesora rysunków architektonicznych i perspektywy w Warszawskiej Szkole Sztuk Pięknych, urodził się w Żyrmunach na Litwie d. 7 listopada 1790 r.

Straciwszy w młodym wieku matkę, chował się przy ojcu, po śmierci zaś jego w domu Józefa Tyzenhauza, z którego synami Rudolfem i Konstantym pobierał pierwsze nauki w Żeludku. Odtąd łączył Podczaszyńskiego z rodziną Tyzenhauzów więzy przyjaźni, którą zachował do śmierci. Gdy chłopiec podrośł i należało o dalszym jego kształceniu

pomyśleć, stryj Józef oddaje go do szkoły XX. Bazylianów w Brześciu. Po ukończeniu jej, przenosi się młody Podczaszyński na dalszą naukę do Krzemieńca i tu otrzymuje dyplom mierniczego przysięgłego. We wrześniu 1813 r. zapisuje się w poczet uczniów Uniwersytetu w Wilnie, ażeby już w r. 1814 stopień kandydata i magistra filozofii uzyskać.

Po śmierci Szulca Rada Uniwersytecka, idąc za namową dziekana Niemcewskiego, zwraca się do młodego, lat 24 podówczas liczącego magistra z zapytaniem, czy nie zechciałby przyłożyć się do nauki architektury, ażeby następnie katedrę tego przedmiotu w Uniwersytecie objąć. Podczaszyński przyjął chętnie propozycję Rady i, zgodnie z planem ówczesnego zastępcy rektora Jana Andrzeja Lobenwajna, wysłany został w r. 1814, kosztem Uniwersytetu, do Petersburga, ażeby się w tamtejszej Akademii Sztuk Pięknych w obranym zawodzie wykształcił. Podczas pobytu nad Nową, Podczaszyński pracował usilnie i kilkakrotnie za projekty architektoniczne odznaczenia zdobywał. Mimo to, czuł dobrze, że wykłady w Akademii nie stały na należytych poziomach i dlatego marzyć począł o wyjeździe na dalsze studia do Francji; przyczyniła się do tego i ta, zapewne, okoliczność, że już w Petersburgu zapoznał się z dziełem Duranda, którego układ za nader celowy uważał. Tymczasem nadarzyła się okazja zastosowania praktycznego wiedzy nabytej. Zamieszkały nad Nową, a znany Podczaszyńskiemu z Krzemieńca jeszcze, senator Worcel, poleca mu przebudowę domu na Wybrzeżu Angielskim. Z zadaniami tego przyszły profesor wywiązał się chlubnie. Otrzymał w r. 1815 od Akademii medal srebrny za kompozycje architektoniczne, powraca Podczaszyński do Wilna, i w r. 1816 rozpoczyna wykłady uniwersyteckie. „Wykład jasny i dokładny”, czytany we współczesnym kurjerze Wileńskim, „a obok tego przystępny i piękny sposób wyśłowienia zyskały Podczaszyńskiemu poklask ogólny. Rzucone w prelekcjach teorie zastanowiły znawców wytrawnych, jakimi byli profesorowie Uniwersytetu i ówczesny jego kurator książę Adam Czartoryski, odkryły w młodzieńcu znakomitego myśliciela i spowodowały wysłanie Karola Podczaszyńskiego kosztem Uniwersytetu na lat dwa do Francji i Włoch dla dopełnienia jego architektonicznych wiadomości”.

Tak więc, marzeniom młodego profesora stało się za-dosć. W r. 1817 wyruszył on z Wilna i, drogą na Królewiec, Berlin, Dreźnie i Strassburg udał się do Paryża. Tu spotkał kolegów z Akademii Sztuk Pięknych i wspólnie z Sobolewskim, Drzewińskim, Polińskim i Ablamowiczem na różne uczęszczał wykłady ¹⁾. Dzięki poparciu ambasadora rosyjskiego hr. Pozzo di Borgo, Podczaszyński uzyskuje prawo słuchania prelekcji w szkole politechnicznej, gdzie wówczas profesorami byli Rondelet i Durand. Ten ostatni, idąc za przykładem genialnego Monge'a, starał się wprowadzić do nauki architektury pewną, matematycę właściwą, systematyczność. Teoria ta znalazła gorącego wyznawcę w młodym profesorze wileńskim, który poddaje się wyraźnie wpływowi Duranda. Wraz z Mortonem z Baltimore i kilku innymi należy Podczaszyński w Thieux pod Paryżem do t. zw. prywatnej akademii Duranda (sa petite academie). Po dłuższym pobycie w Paryżu, pobycie, który niezawodnie wywarł wpływ nader dodatni na całą późniejszą działalność profesorską Podczaszyńskiego, udaje się on drogą na Lyon, Grenoble i Mont-Cenis a następnie przez Turyn, Genuę i Florencję do Rzymu. We Włoszech również spotyka Podczaszyński kolegów swych z nad Newy: Glinkę, Sozonową, Dalberga i innych i zwiedza Neapol, Wezuwiusz, Pompeję i Pestum a w drodze powrotnej Bononię, Pizę, Rawennę i Wenecję. Stąd udaje się do Wiednia, Krakowa i Puław, gdzie był nader mile przez księcia kuratora przyjęty. Po krótkim pobycie w Warszawie, zawitał Podczaszyński do Wilna na uroczyste otwarcie kursu nauk w Uniwersytecie d. 20 września 1819 r. i tu ogłosił, że w wykładzie swym: 1) Zastanowi uwagę nad istotą nauki; 2) rozważy pod różnymi względami pierwiastki, wchodzące do składu każdej budowy; 3) wyliczy i opíše rozmaite związki pierwiastków,

¹⁾ Por.: „O katedrach architektury na Wydz. nauk i sztuk pięknych Uniwersytetu Królewskiego w Warszawie” *Przegl. Techn.* 1918.

¹⁾ Por. *Kurjer Wileński* r. 1860 № 32 i następne.

stanowiące, niejako, członki i treść budowy; 4) dla zaprawienia uczących się do składania w ogólną całość znajomych już sobie części, rozbierać będzie, w duchu prawideł na wstępie założonych, wielką liczbą gotowych różnego przeznaczenia budowli, która część nauki krytyką architektoniczną nazwać się może. Po każdym wykładzie ustnym następować będą ćwiczenia graficzne, których przedmiotem będzie: 1) oddanie w rzutach postaci i względnego położenia rozmaitych pierwiastków budowy; 2) kopiowanie, sposobem skróconym, jaknajwiększej liczby związków i części budowy; 3) składanie projektów na budowy rozmaitego przeznaczenia wedle żądań podobnych“.

(D. n.)

ZWIĄZKI I STOWARZYSZENIA TECHNICZNE.

Stowarzyszenie Techników w Warszawie.

Rada Stowarzyszenia ma zaszczyt zawiadomić członków, że zgodnie z propozycją Rady Stowarzyszenia Zebranie Walne w d. 25 czerwca uchwaliło następujące pobyry od członków w stosunku rocznym, licząc od 1 lipca r. b.

a) wpisowe	mk. 100
b) członkowie miescowi	„ 360
c) „ zamiejscowi	„ 300
d) goście stali	„ 440
e) członkowie rozpoczynający zawód techn. (w ciągu 3-ich lat od ukończenia zakł. techn.)	240

Składka pobierana jest za półrocze z góry. Członkowie, którzy opłacili roczną składkę, proszeni są łaskawe wniesienie dopłaty. Karty legitymacyjne na II półrocze r. b. uprawniające do korzystania z praw członkowskich, oraz bezpłatnego otrzymywania *Przeglądu Technicznego*, wydaje kancelaria Stowarzyszenia w godzinach biurowych. O ile do d. 1 września członkowie nie uiszczą składki za drugie półrocze, nie będą otrzymywali *Przeglądu Technicznego* i tracą prawo korzystania z lokalu Stowarzyszenia.

Wydział Pośrednictwa Pracy.

(Czynny codziennie od godz. 10-ej do 2-ej po poł. We wtorki, czwartki i piątki od godz. 7-ej do 8^{1/2} wiecz.).

Posady wakujące.

- № 460. Potrzebni technicy na budowę obeznani z robotami budowlanymi i żelbetowymi, oraz technik do kalkulacji cen, sporządzania kosztorysów i rachunków.
- № 462. Poszukuje się inżyniera-ogrzewnika, mogącego podjąć się wykładów „Przewietrzanie i ogrzewanie powietrza“ w godzinach wieczornych.
- № 464. Poszukiwany kierownik szkoły rzemiosł.
- № 466. Do fabryki, produkującej kwas siarkowy, azotowy i superfosfat oraz przerabiającej kości potrzebni: a) chemik (-czka)-analityk z wyższym wykształceniem do laboratorium. Wymagana znajomość robienia analiz.

Poszukujący pracy.

- № 263. Technik-mechanik z 16 letnią praktyką w większych zakładach przemysłowych (ostatnio w dziale ruchu przy masowej fabrykacji) z wyrobieniem administracyjno-technicznym poszukuje odpowiedniego stanowiska zarządzającego mniejszym zakładem przemysłowym.
- № 265. Inżynier-technolog z 10-letnią praktyką biurową i warsztatową w fabrykach rolniczych (produkcja masowa) poszukuje odpowiedniego zajęcia.

Nadzwyczajne Zebranie Walne.

W piątek d. 9 lipca r. b. o godz. 8 wiecz. w wielkiej sali Stowarzyszenia Techników w Warszawie odbędzie się Nadzwyczajne Zebranie Walne w pierwszym terminie.

Porządek obrad:

- 1) Wybór przewodniczącego.
- 2) Odczytanie protokołu z poprzedniego Zebrania Walnego.
- 3) Rozpatrzenie wniosku Rady o zaciągnięciu pożyczki.
- 4) Wnioski członków do rozpatrzenia przez Radę i ewentualnego wniesienia na Zebranie następne.

W razie niedojścia do skutku zebrania w powyższym terminie, zebranie następne, prawomocne bez względu na liczbę obecnych odbędzie się d. 23 lipca o godz. 8 wieczorem.

Koło b. wychowawców Charkowskiego Instytutu Technologicznego. W sali № 3 w czwartek d. 15 lipca o godz. 7^{1/2} wiecz. odbędzie się posiedzenie, na którym kol. Fr. Suski wygłosi odczyt p. n. „Stocznia w Puławach“.

KONKURSY.

Na skutek zgłoszenia Ministerstwa Zdrowia Publicznego, Koło Architektów w Warszawie ogłasza konkurs na szkiecowe projekty ideowe szpitali typowych na 60, 120, 180, 240 i 300 łózek. Konkurs ogłasza się dla architektów polaków. Rysunki powinny być wykonane w skali 1:200, plan sytuacyjny w skali 1:500. Termin nadsyłania prac konkursowych upływa dnia 16 października 1920 r. Prace konkursowe przyjmować będą: Kancelarie Stow. Techników w Warszawie (Czackiego 3/5), w Krakowie, we Lwowie i w Poznaniu.

Nagrody wynoszą: a) za projekty szpitali na 60 i 120 łózek: I nagroda 6500 mk., II—4500 mk.

b) za projekty szpitali na 180—240—300 łózek: I nagroda 6500 mk., dwie II-ie nagrody po 4500 mk.

Sąd konkursowy stanowią: a) z ramienia Ministerstwa Zdrowia Publicznego: 1) dr. Borzęcki Tadeusz, 2) dr. Lipski Kazimierz, 3) dr. Müller Emil, 4) dr. prof. Sawicki Bronisław, 5) arch. Rakiewicz Felicjan. b) Z ramienia Koła Architektów: 1) prof. Domaniewski Czesław, 2) Jabłoński Władysław, 3) Ziełński Tadeusz, oraz jako zastępcy: a) dr. Surawski Jan, b) arch. Dzierżanowski Juljusz.

Rozstrzygnięcie konkursu LXXII na domki robotnicze.

Dnia 30 maja r. b. nastąpiło rozstrzygnięcie konkursu na domki robotnicze. Ogółem nadesłano 23 prace. Po rozpatrzeniu szczegółowym wszystkich prac nadesłanych, Sąd konkursowy postanowił wyliczyć jako nie odpowiadające warunkom i słabsze prace oznaczone №№ 2, 4, 6, 7, 8, 11, 16, 18 i 23. Pozostałe prace podzielono na dwie kategorie I i II. Do kategorii II zaliczono prace, aczkolwiek nie pozbawione pewnych zalet, jednakże nie mogące ubiegać się o nagrody, a mianowicie: №№ 3, 12, 15, 20 i 22. Do kategorii I mogącej ubiegać się o nagrody zaliczono pozostałe prace №№ 1, 5, 9, 10, 13, 14, 17, 19 i 21, ogółem prac 9. Z pośród powyższych prac po ściślejszym rozpatrzeniu, przyznano jednogłośnie nagrodę I pracy № 5; nagrodę II—pracy № 17. Nadto wyróżniono pracę № 19, oraz № 9.

Po otwarciu kopert okazało się, że I-szą nagrodę otrzymał pan Hipolit Rutkowski; II nagrodę pp.: Lucjan Korngold i Henryk Oberfeld stud. polit. warsz. Autorem wyróżnionego projektu № 9 jest arch. Stefan Pomorowicz.

Wydawca Feliks Kucharzewski. Redaktor odp. Stefan Twardowski.

Druk Straszewiczów (d. Rubieżewskiego i Wrotnowskiego), ul. Czackiego № 3, (Gmach Stowarzyszenia Techników).

O D R G A N I A C H

W OBRABIARKACH DO METALI.

PODAŁ **HENRYK MIERZEJEWSKI**,
prof. Politechniki Warszawskiej.

Skład Główny w Admin. Przeglądu Technicznego.

TURBINY PAROWE

prof. Chrzanowskiego.

Skład Główny w Administracji „PRZE-
GLĄDU TECHNICZNEGO”.**BIURO TECHNICZNE****SŁUBICKI i FELSZ**

WARSZAWA, Sienkiewicza 5, tel. 224-48

Posiada na składzie: **wyroby gumowe,**
azbestowe, kauczukowe, artykuły techniczne
i przybory rowerowe**HURT i DETAL.****Biuro Techniczne, INŻ., F. OMILJANOWSKI**

WARSZAWA, ULICA CZACKIEGO 8, TELEFON 80-60.

Adres telegr.: OMIL—WARSZAWA.

Motory i maszyny elektryczne.**Żarówki elektryczne fabryki „Tungsgram”.****Przewodniki i kable podziemne różnych przekrojów, centrale i aparaty**
telefoniczne. Składy w Warszawie.

896

Maszyna Parowa 0—350 HPprawie nowa, wyrób szwajcarski, pierwszorzędnej klasy, naj-
nowszej typu, bardzo ekonomicznie pracująca, centralne sma-
rowanie, która półtora roku była w ruchu, prawie nie potrze-
bująca nadzoru z powodu zmiany okoliczności**zaraz do sprzedania.**

Ewentualnie sprzedaje się do tej maszyny kocioł z nadgrzewaczem.

Adres: Łódź, Fabryka Wyrobów Wełnianych,
ulica Milsza № 62.

441

KUPIMY**DYNAMO-MASZYNĘ**o sile 30—35 HP, na prąd stały 230 volt, z rozdzielaczem prą-
du na system trójprzewodowy 2X115 volt.

Oferty prosimy składać w firmie

438

Bracia LILPOP

Warszawa, ul. Mazowiecka 7.

The Westinghouse Brake Co, Ltd London.
National Brake and Electric Co, Milwaukee.

Kompresory parowe, gazowe, elektryczne i transmisyjne.

(Od najmniejszych do 15 metr. sześć. na minutę)

Jeneralny reprezentant na Polskę

STANISŁAW NEHRING, Inżynier, Warszawa, Szopna 17, tel. 186-93.

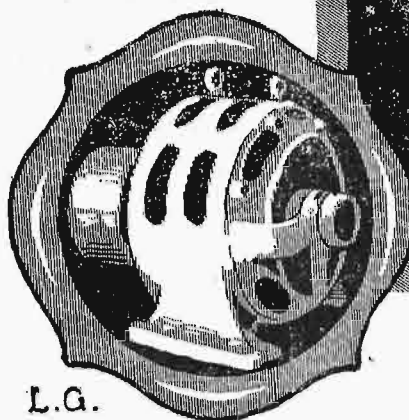
835

Fabryka Kotłów Parowych i Konstrukcji Żelaznych**WARSZTATY MECHANICZNE****AUGUST REPPHAN SYN i S-KA**

Warszawa, ul. Czerniakowska Nr. 189. Telefon 231-71.

Wykonują: **Kotły parowe** dla wysokiego i niskiego ciśnienia różnych systemów. **Wszelkie**
Aparaty żelazne dla gorzelni, cukrowni, przemysłu chemicznego i browarów. **Zbiorniki**
i Beczki transportowe do wody, nafty i innych płynów. **Kominy żelazne.** **Rury wiert-**
nicze i filtrów. **Komunikacje parowe i do aparatów.** **Konstrukcje żelazne:** wiazania
dachowe, słupy konstrukcyjne, podnośniki. **Remont gorzelni i aparatów cukrowniczych,**
kotłów, oraz lokomobil i maszyn.

410



SPÓŁKA AKCYJNA
**POLSKIE TOWARZYSTWO
PRZEDSIĘBIORSTW
ELEKTRYCZNYCH**

BIURA I SKŁADY
VARSZAWA. JEROZOLIMSKA. 85, TEL. 220-77.

Sprzedaż hurtowa materiałów elektrotechnicznych, przewodników, maszyn i t. p.

Instalacje światła i siły, budowa elektrowni miejskich.

Przedstawiciel na Małopolskę i Śląsk: inż. Kazimierz Wiśniewski, Mochnackiego 21, Lwów.

L.G.

369

Towarzystwo Akcyjne Elektrowni Toruńskiej

z siedzibą w Toruniu

poszukuje **członka Zarządu**, który winien władać biegle w słowie i piśmie językiem polskim i niemieckim oraz mieć prawo zamieszkiwania w miejscowościach przyłączonych obecnie do Polski. Elektrownia Toruńska zasila prądem elektrownię, gazownię i tramwaje miejskie.

Reflektant winien posiadać w pierwszym rzędzie wykształcenie techniczne, ewentualnie może być również handlowcem z odpowiednim doświadczeniem technicznym.

Towarzystwo Akcyjne Elektrowni
(Aktiengesellschaft für Elektrizitätsanlagen)
Berlin W. 9. Königin Augustastr. 10/11.

442

TECHNICZNE BIURO „UNION“

dyp. inż. J. PRZŁUKER & L. KUPCZYKIER

poleca materiały instalacyjne. ————— Cennik na każde żądanie.

Warszawa, Pasaż Simonsa, skład 55. Telefon 309-76.

312

Tow. Akc. „REKLAMA POLSKA“, Warszawa,

Jasna 10, telefony: 229-42, 229-43, 229-44,

przyjmuje ogłoszenia do wszystkich pism i wydawnictw świata.

362

TOWARZYSTWO PRZEMYSŁOWO-HANDLOWE

OXIŃSKI i S^{KA} Inżynierowie

Spółka z ogr. por.

Założyciele: Inż. J. Gościński, Inż. hr. Koroch, Inż. I. Książkiewicz, Bud Fr. Mazurkiewicz, Inż. T. Oxiński, Inż. M. Słóarski.

Warszawa, Oboźna 11. Tel.: 234-48 i 119-69.

Adres telegraficzny: „OXACO“.

Filje: Berlin, Poznań, Kraków, Lwów, Drohobycz, Borysław, Kielce, Gniezno, Białystok, Grodno, Łódź i Wilno.

TECHNIKA — PRZEMYSŁ — HANDEL:

- 1) Projektowanie fabryk i urządzeń mechanicznych. Porady techniczno-handlowe. Dozór techniczny.
 - 2) wyroby kute i szlancowane. Wyroby z blachy.
 - 3) Projektowanie i urządzenia kompletne gorzelni, rektyfikacji, krochmalni, oraz maszyny i aparaty do powyższych celów.
 - 4) Silniki elektryczne, parowe i gazowe.
 - 5) Filtry do wody. Oczyszczanie wód odciekowych.
 - 6) Biuro techniczno-naftowe. Porady i informacje w sprawach kupna i sprzedaży terenów naftowych i udziałów brutto i netto.
 - 7) Tłuszcze mineralne.
 - 8) Maszyny do obróbki metali i drzewa. Lokomotywy, lokomobile, kolejki wąskotorowe.
 - 9) Artykuły techniczne, narzędzia, metale.
- Banki: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank dla Handlu i Przemysłu. Poczta Kasa Oszczędności Konto czekowe № 703.

420